RoJ - wiersze.

Autor: Administrator

BÄ□D□□□□ONO KIEROWCÄ□, NO BÄ□D□□! Prosi□□a: "Pomóż mi, kochany, naucz mnie je□□dziÄ□ naszym 'Nissanem'. Zrób ze mnÄ□ teraz kilka prób, choÄ□ to trudniejsze jest niż □□lub!" PrzejÄ□□□a dumnie wozu klucze, lusterek kÄ□ty poprawi□□a, na koniec biegi ustawi□□a i zaraz motor w ruch wprawi□□a. Bardzo spokojnie wyglÄ□da□□a za kierownicÄ□, moja żona, siedzia□□a pewnie Kryska ma□□a i nic nie by□□a wystraszona. Najpierw wcisnÄ□□□a peda□□ gazu, potem hamulca oraz sprzÄ□g□□a i nie czekajÄ□c s□□ów "rozkazu", ruszy□□a pÄ□dem, nieulÄ□k□□a. Jecha□□a prosto i miarowo w gar□□ciach trzymajÄ□c kierownicÄ□ i przycisnÄ□□□a gazu zdrowo, wjeżdżajÄ□c prosto na ulicÄ□. Kiedy robi□□a pierwsze skrÄ□ty, rÄ□czki robi□□y znaki krzyża, a serce me lecia□□o w piÄ□ty... (Czyżby mój koniec już siÄ□ zbliża□□?) ChoÄ□ dobrze by□□o już po czwartej, mówi□□em jej: "Za dziesiÄ□Ä□ druga!" Nie przet□□umaczysz tej upartej, mimo, że pot już sp□□ywa□□ w strugach. ZakrÄ□ty bra□□a ca□□kiem dobrze. Kierunkowskazem wskazywa□□a, że zaraz bÄ□dzie skrÄ□caÄ□ w prawo... Niestety. W lewo pojecha□□a. Czu□□em, że w piersi co□□ mnie dusi. "Zatrzymaj siÄ□ na chwilkÄ□, proszÄ□... Cz□□owiek powietrza z□□apaÄ□ musi, tak szybkiej jazdy sam nie znoszÄ□!" Zwolni□□a biegu moja ma□□a, liznÄ□wszy kancik krawÄ□żnika. Gdy peda□□ nogÄ□ namaca□□a wcisnÄ□□□a z si□□Ä□ zapa□□nika. Aż dÄ□ba stanÄ□□□ "siwek" Nissan. Zawis□□em w pasach ca□□kiem z przodu. Motor też stanÄ□□□. Woko□□o cisza. Nie widaÄ□ innych samochodów. "Hamulec to jest fajna sprawa!" To us□□ysza□□em w swym ockniÄ□ciu. "Szkoda, że tylko zapomnia□□am na czas o sprzÄ□g□□a wyci□□niÄ□ciu." SiedzÄ□ w fotelu pasażera obok kierowcy - mojej żony i w duszy my□□lÄ□: "Szlag! Cholera! Już ca□□kiem zedrze nam opony!" Nie rzucam obelg, wrÄ□cz żartujÄ□, przecież siÄ□ uczy ma□□a Kryska. Nawet po rÄ□czkach jÄ□ ca□□ujÄ□, t□□umaczÄ□c wszystkie znaki z bliska i jak odróżniÄ□ most od s□□upka, że sÄ□ dwie strony: prawa, lewa, że jest krawÄ□żnik, a tuż za nim rosnÄ□ potÄ□żne, twarde drzewa. □□e po chodnikach siÄ□ nie je□□dzi i że zielone to nie STOP! O, Jezu, jak mnie rÄ□ka □□wierzbi otworzyÄ□ drzwi... i zrobiÄ□ hop! Nie zrobiÄ□ jednak tego. Nie! Wszystko by posz□□o na manowce. ChoÄ□ czasem aż sie p□□akaÄ□ chce, to jednak zrobiÄ□ z niej KIEROWCÄ□! Niech je□□dzi sobie, niech mnie wozi, niech wie jak fajnie mieÄ□ pod stopÄ□ gaz. ZmówiÄ□ paciorek wiÄ□c do Bozi nim z niÄ□ wsiÄ□dÄ□ jeszcze raz.

RoJ